

Deflacyjny mit – inflacyjny armageddon

19 czerwca 2015

Gospodarka światowa zмага się z deflacją. Taka jest teraz ogólnie panująca tendencja. Deflacja oznacza spadek cen. Ale to nie jest byle jaki spadek cen. Jest w nim coś szczególnego, co budzi STRACH wśród ekonomistów. Współczesny system gospodarczy boi się panicznie, że mimo masowego dodruku pieniądza ceny spadają i może się to przeistoczyć w spiralę deflacyjną, która wpędzi świat w kolejną depresję gospodarczą. Gdyż spadające ceny powiększają bezrobocie i ograniczają aktywność gospodarczą. To pogrążyło świat w latach 30-tych ubiegłego wieku.

Zwolennicy obecnego systemu obawiają się jeszcze jednej rzeczy. Chodzi o dług, który z roku na rok powiększa się globalnie. Deflacyjne środowisko nie jest na korzyść dłużnikom, gdyż nie obniża długu, tylko go zwiększa. Kim są najwięksi dłużnicy dzisiaj? To oczywiście potężnie zadłużone państwa. Kim są wierzyciele? Są nimi nieświadomi obywatele, którzy finansują te deficyty ze swoich podatków i oszczędności. Im większa inflacja, tym więcej my wszyscy tracimy na sile nabywczej naszych pieniędzy.

Najbardziej spektakularnym przykładem deflacji jest gwałtowny spadek cen ropy. Sprowadził on szereg problemów na wszystkie kraje wydobywające ten surowiec. Deflacja zaatakowała też inne surowce: węgiel, miedź, stal. Za to konsumenci mogą się cieszyć z niższych cen (podobno). Jednak spadek cen dla przeciętnego konsumenta benzyny w relacji do spadku cen ropy jest raczej niewielki. Co wynika z pęknięcia bańki na rynku ropy? Odpowiedź jest paradoksalna i zaskakująca. Ta deflacja doprowadziła do inflacji a nawet hiperinflacji w takich krajach jak Rosja i Wenezuela, którą spowodowało gwałtowne osłabienie walut będące skutkiem ucieczki kapitału i spadkiem

przychodów. Kraje, których gospodarka jest mocno uzależniona od przychodów ze sprzedaży czarnego złota najbardziej tego doświadczają.

WENEZUELA

W Wenezueli ludzie ustawiają się w kolejkach po towary pierwszej potrzeby. Niska cena ropy rozsadziła budżet państwa. Najbardziej śmieszny i groteskowy jest niedobór papieru toaletowego. Inflacja szaleje. Trinidad & Tobago zaoferowało Wenezueli nawet wymianę papieru toaletowego za ropę! I to nie są żarty.

ROSJA

Podobna sytuacja, ale mniej dramatyczna. Inwestorzy wyprzedają rubla i jego wartość poważnie spadła w obawie o stan finansów Kremla, gdyż budżet balansuje się dopiero przy cenie 100 usd za baryłkę. Ceny konsumenckie mocno wzrosły powodując wysoką inflację i zubożenie społeczeństwa. Wielu obawia się niepokoi społecznych. Niektórzy nawet na nie liczą...

UKRAINA I KRAJE BLISKIEGO WSCHODU

Kolejne dowody inflacyjne. Na Ukrainie mamy wojnę z przerwą na kruche zawieszenie broni. Co powoduje wojna? Spadek aktywności gospodarczej, niedobory wielu rzeczy od energii do żywności. Podaż towarów spadła przez działania wojenne, a popyt się nie zmienił, bo w wojnie hybrydowej nie chodzi o dużą liczbę ofiar, tylko o destabilizację wroga. Czyli na Ukrainie mamy hiperinflacyjną wojenną rzeczywistość. Co spowodowało rewolucję na Majdanie i w konsekwencji wojnę? Część winy można przypisać QE czyli drukowaniu dolara przez FED. QE wywiera presję na waluty biedniejszych krajów pogarszając już i tak kiepską sytuację ekonomiczną obywateli tych krajów. Stwarza to sprzyjające warunki do rewolucji. Podobną sytuację mamy na Bliskim Wschodzie. Od Arabskiej Wiosny zapoczątkowanej przez samopodpalenie się kupca z Tunezji cały Bliski Wschód ogarnęły zamieszki, których owocem stało się powstanie Państwa

Islamskiego. Schemat jest prosty: Wojny walutowe, czyli nadmierny dodruk walut powodują export inflacji z bogatszych krajów do biedniejszych zubażając je jeszcze bardziej. To powoduje wyjście niezadowolonych ludzi na ulice i chaos w gospodarce. To z kolei przyczynia się do niedoborów towarów konsumpcyjnych, co nakręca jeszcze bardziej SPIRALĘ inflacyjną. Oczywiście nie można zapomnieć, że do wybuchu rewolucji potrzebny jest też czynnik zapalny, czyli jakiś polityczny cel lub powód. Jest taki jeden kraj, który zawsze znajdzie „coś”, jak jest potrzeba.

IRLANDIA

Irlandia podobno wraca na ścieżkę wzrostu, spłaca powoli swoje długi i wychodzi z kryzysu gospodarczego. Dlaczego w takim razie obywatele tego cały czas bogatego kraju muszą płacić za wodę po raz pierwszy od 150 lat? Rząd nakłada kolejny podatek na społeczeństwo, co w praktyce jest wzrostem kosztów życia, czyli inflacją. Po co to robi, skoro budżet jest pod kontrolą a gospodarka rzekomo rośnie?

SZWAJCARIA

Zerwanie sztywnego kursu franka szwajcarskiego do euro również można zinterpretować jako reakcję obronną przed inflacją. Dalsze nadmierne gromadzenie euro przez Szwajcarski Bank Narodowy w dłuższym okresie przyczyniłoby się do psucia wartości CHF i importu inflacji, co zagrażałoby bilansowi samego SBN oraz całej gospodarce szwajcarskiej. Jeśli euro będzie się dalej osłabiać, a może nawet przestanie istnieć, to co Szwajcarzy otrzymaliby w zamian za obligacje denominowane w euro? Odpowiedź: NIC, straciliby sporą część zainwestowanego kapitału i zainportowaliby wysoką inflację. Dlatego powiedzieli „dość tego” i odcięli się od europejskiej waluty.

ARGENTYNA

Kraj zbankrutował. Nierozsądne wydatki rządowe, korupcja i chwytywanie się brzytwy poprzez drukowanie waluty ich

wykończyło. Nie bez znaczenia jest globalny kryzys gospodarczy oraz fundusze „sępy” z Wall Street, które zażądały natychmiastowej spłaty zadłużenia. Rząd zmaga się z galopującą inflacją oraz wprowadził kilka programów zamrożenia cen podstawowych produktów. Nikt już nic nie kontroluje i nie wie jaka jest inflacja czy 10, czy może 25%.

GRECJA

Z czym walczy Grecja? Z bankructwem. Ale gdyby się tak głębiej zastanowić... Grecy walczą też z wysoką inflacją, która ich zaatakuje i ZNISZCZY jak opuszczą strefę euro. Ceny gwałtownie wzrosną, gdy Grecja będzie zmuszona wrócić do własnej waluty. 25% bezrobocie wraz z wzrostem cen o 30-50% oraz pustkami w budżecie to mieszanka wybuchowa, która może się skończyć zamieszkami i małym MAD MAXEM na ulicach.

Ta rzekomo panująca deflacja to tylko KOREKTA w (HIPER)INFLACYJNYM TRENDZIE, który za kilka lat rozleje się na cały świat. Wtedy żarty się skończą. W wielu częściach świata mamy do czynienia z inflacyjnymi MINAMI PUŁAPKAMI o potencjale Hiperinflacyjnego ARMAGEDDOMU. Opinie, że programy drukowania pieniędzy są pod kontrolą, a Banki Centralne wiedzą, co robią można potraktować jak naiwne bajki dla głupiutkich przedszkolaków. Na razie prawdziwy wybuch nastąpił na Ukrainie i Bliskim Wschodzie. Lepiej żeby ludzie otworzyli oczy i zorientowali się co się wokół nich dzieje, zamiast bezmyślnie wierzyć zmanipulowanym news'om z popularnych serwisów.

Ale naiwność i nieracjonalny optymizm dominuje w tym globalnym społeczeństwie, nawet pomimo oczywistych symptomów nadchodzącego ZAŁAMANIA poprzedzonego obecnym okresem stagflacji bez wzrostu gospodarczego, który tak naprawdę jest PODSTĘPNYM GRABIENIEM ludzi z ich majątku i pieniędzy. PROPAGANDA światowej finansjery straszy deflacją, a POD STOŁEM funduje ludziom inflacyjną rzeczywistość. Na myśl przychodzi stare powiedzenie: Skoro jest tak dobrze, to czemu jest tak źle? Sugeruję się zastanowić, w jakim kierunku tak naprawdę

zmierzamy...

Autorstwo: batavus

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl